

WIADOMOŚCI KATOWICKIE

163

DZIENNIK NSZZ **Solidarność** REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI • ROK I

PIĄTEK 13.11.81

Z KRAJU

Dalszych 16 górników zjechało na dół kopalni "Sosnowiec". Są wśród nich przedstawiciele kon. "Julian" z Piekar Śląskich, którzy na interwencje KS w Sosnowcu zdecydowali się przerwać strajk głodowy. Nadal nierozstrzygnięta jest kwestia realizacji audycji telewizyjnej w programie ogólnopolskiej

W Siedlcach trwa okupacja budynku ZSMP przez rolników. Do komitetu zgłaszają się rolnicy z innych województw

Strajk w zielonogórskim trwa. Poparcie dla akcji wyraziło m.in. Prezydium ZR Wielkopolska.

Gotowość strajkową ogłosili w środę sprzedawcy prasy w Częstochowie. Kioskarze domagają się powrotu do dawnych prowizji a ponadto przyznania zasiłku wychowawczego i możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę.

We wtorek w czasie spotkania przedstawicieli redakcji programów dla radiowców powołano Krajowy Komitet Organizacyjny Radia Solidarność.

Trwa gotowość strajkowa w zakładach rowerowych w Bydgoszczy.

KK przyjęła propozycję min. Głosa w sprawie terminu spotkania grup roboczych Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych i KK Solidarności. Ustalono dzień 17 listopada br.

Rada pracownicza Zakładów Graficznych w Gdańsku odrzuciła możliwość drukowania tygodnika "Samorządność" z powodu braku linotypistów.

11 listopada odbyło się w Gdańsku po siedzeniu robocze Prezydium Komisji Ochrony Środowiska Człowieka. Przyjęto program działania do końca bieżącego roku.

11 listopada w całym kraju celebrowano 63 rocznicę uzyskania niepodległości.

Motyacją poprzedniej fazy protestu na WSI i solidaryzujących się uczelniach było łamanie demokracji w jednej tylko szkole wyższej. Ukorczyły opór ze strony resortu uprzytamnia jednak - jak czytamy w oświadczeniu OKPSN - że jest to obecnie walka o kształt nauczania wyższego na następne dziesięciolecie. Przegranie tej walki o ustawę to sprawa naszego demokracystycznie "być albo nie być". W czasie roboczego spotkania Prezydium KK zalecono m.in. innymi wstrzymanie się od strajków okupacyjnych na uczelniach, zaaprobowano natomiast inne formy protestu np. strajk czynny

Co robi Zarząd

Praca naszego Zarządu Regionalnego jest obiektem coraz szerszej krytyki. Bałagan, niedołężność, brak czytelnej linii programowej drażnią związków - ców i dają oni temu wyraz w coraz ostrzejszej formie. Oczywiście najczęściej powodem irytacji jest sprawa informacji, jednak słyszymy również o niewłaściwym załatwianiu spraw związkowców. Rażącym przykładem nieodpowiedzialności pracowników Zarządu jest następująca sprawa.

10 listopada 1981 r. do Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych przyszedł teleks podpisany przez Jacka Merkela zapraszający do udziału w konferencji na temat proponowanych przez rząd aktów prawnych, które stanowiące mają podstawę reformy gospodarczej. Konferencja odbyć się ma 16 listopada br. Oczywiście, żeby dyskutować na ten temat, należałoby projekty aktów znać. Tych jednak nikt w OPSZ-cie nie widział.

Niedługo jednak, bo 12 listopada br. Henryk Strzódka, dostarczył do OPSZ-tu zaległą korespondencję, w której były również projekty o które chodziło. Jak długo leżały one w Zarządzie i gdzie, nikt nie wie. Już poprzednio znaleziono na korytarzu budynku Zarządu szafę ze starą, zdeaktualizowaną korespondencją. Oznacza to, że sprawy, nawet ważne, mogą przez Zarząd nie tylko zostać nie załatwione, ale nawet zauważone.

Opisane wyżej perypetie z korespondencją dla OPSZ mają konsekwencje takie, że ze strony śląskodąbrowskich związkowców przypuszczalnie nie padnie żadna uwaga na tematy dla wszystkich ważne.

Zarząd Regionalny pochodzi z wyboru. Ludzie, którzy wchodzi w jego skład podjęli się reprezentowania interesów swych wyborców. Powyższy przykład jest jednym z wielu świadczących o niewyżywianiu się z tego zadania. Najwyższy czas, by zdać sobie z tego sprawę. Jeśli Zarząd radykalnie nie poprawi swej działalności wyborcy na najbliższym WZD wyciągną wnioski. Należy bowiem pamiętać, że celem działalności Zarządu Regionalnego jest wypełnianie powinności statutowych dla dobra związkowców.

Kazimierz Zembala.

STRAJK CZYNNY w Regionalnej Czytelni

Wydawnictwa Niezależnych s.2

Nasz komentarz

Ostatnio jakby mniej mówiono się o odnowie. Rok temu o odnowie mówili wszyscy. Panował powszechny entuzjazm i przekonanie, że tym razem odnowa nie zakończy się jak poprzednie odnowy i odwilże, że nie zostanie utopiona w gadaniu, dyskusjach, przepychankach i poczuciu niemożności a wręcz zniechęcenia. Powszechnie sądzono, że Partia skompromitowała się ostatecznie i nie uda się jej - jak to czyniła w latach 56, 68, 70, 76 - opanować sytuacji. Fala społecznego protestu była potężna jak nigdy dotąd - objęła cały kraj i wydawało się, że nie istnieje możliwość powrotu do starych porządków.

Partia wykazała wiele rozsądku nie przeciwstawiając się początkowo radykalnym nastrojom społecznym. Im więcej któryś z bonzów partyjnych miał na sumieniu, tym głośniejsze deklarował swój udział w odnowie, tym gorętszym był jej orędownikiem. Aparat zdawał sobie sprawę, że każda próba przeciwstawienia się radykalnym nastrojom Polaków doprowadzi do konfrontacji, co wówczas przesądziłoby w ciągu kilku godzin o losie PZPR, a być może i jej członków. Partia sprawdzonym sposobem postanowiła dać się unieść fali społecznego protestu w nadziei, że kiedy opadnie pierwszy gniew uda się jej okiełznać wzburzone społeczeństwo. Ten, wydawałoby się zupełnie nierealny zamysł, Partia zaczyna realizować. Jej poczynaniom sprzyjają ugodowe nastroje kierownictwa Solidarności - o kierunku polityki Związku decydują ludzie, którzy w imię umowy czy - jak to się mówi ostatnio - pojednania narodowego, bez walki, oddają jedną po drugiej wywalczone w Sierpniu i wrześniu 80 roku, zdobycze. Partia bez większych trudności przeprowadziła ustawy o cenzurze, o samorządach, o przedsiębiorstwie - ustawy, które praktycznie nie realizują interesu społecznego a wyłącznie partyjny. Termin "odnowa" stał się słowem wstydliwym, używanym z coraz większą niechęcią przez obie strony, z tym że strona związkowa unika go z większą konsekwencją.

Im więcej oświadczeń, deklaracji, apelii, tym mniej konkretnych działań ze strony Związku.

Pojęcie "odnowy" rozmyło się i właściwie nikt już nie wie co ono oznacza. Maluczko a zniknie! Zupełnie nie z oficjalnego słownictwa, zaś Partia - korzystając z bierności i uległości władz związkowych - powróci do swojej dawnej roli. Zresztą na niektórych odcinkach już powróciła - mowa tu o cenzurze, która używa jak za najlepszych, stalinowskich czasów i zakneblowała już wszystkie - poza związkowy mi biuletynami - środki przekazu. Zresztą na te też czynione są zakusy. Związek natomiast jest w defensywie. Jeśli posunięcia jego władz będą tak niemrawe i nieskuteczne jak ostatnio, należy się spodziewać, iż niebawem jego działalność ograniczy się do dostarczania związkowcom warzyw i owoców.

Janusz Płaza

Od 17 listopada nie zejdziemy z murów dopóki nie wejdziemy na anteny

Z UCHWAŁY KK 5.11.81

Przegląd prasy brytyjskiej

W prasie brytyjskiej rozważa się celowość skrócenia wjazdu rosyjskiego okrętu wojakowskiego do portu w Szwecji. Rosyjska łódź podwodna była wynoszącą w broń atomową.

"The Tablet" stwierdza, że 36 lat rządów PZPR doprowadziły Polskę do ruin a mimo to partia ta ma w dalszym ciągu "wiodącą rolę powierzoną jej przez Moskwę wbrew woli narodu".

"New Society" drukuje, że system rządu nie został uszczelniony, ministrowie i dyrektorzy nie mogą wykonywać zarządzeń odsłoniętych, powstało błędne koło braku zaufania, a partii brakują osoby tak popularnej jak Wałęsa.

"Daily Telegraph" donosi, że w Polsce z brakiem lekarstw i żywności wiąże się niebezpieczeństwo wybuchu epidemii grypy.

Wielkim wydarzeniem w opinii całej prasy jest zwycięstwo Solidarności i zmiana na stanowisku Prokuratora Generalnego Lucjana Czubickiego. Z nadzieją wita się również rozpoczęcie rozmów w sprawie wejścia Polski do Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

"Dziennik Polski" zamieszcza wymianę telegramów między W. Sychońskim a żyjącymi w Wielkiej Brytanii córkami Józefa Piłsudskiego. Obie panie nie przyjęły obywatelstwa brytyjskiego i nie posiadają ważnych paszportów polskich w związku z czym nie mogą przybyć na uroczystości do stolicy.

"Guardian" donosi, że Czechosłowacja stoi w obliczu trudności wyżywienia się. Związek Radziecki również będzie musiał w tym roku importować miliony ton zboża.

Wyjazd poza stolicę Afganistanu wiąże się z ryzykiem śmierci ody partycypani panują już prawie nad całym krajem.

STRAJK CZYNNY

W dniu 12 listopada 1981 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, na którym pracownicy Regionalnej Czytelni i Punktu Kolportażu Polskich Wydawnictw Niezależnych kol. Małgorzata Kawalec, poinformowała Zarząd, że w związku z przesunięciem jej z pracy w czytelni do pracy w sekretariacie pionu związkowego ogłasza podjęcie z dniem 13 listopada br. strajku czynnego.

W piśmie skierowanym do Zarządu podała motywy swej decyzji, które przedstawiła jej następująco:

1. bezzasadne szykanowanie, którego wyrazem jest m.in. ostatnia decyzja,
2. podejmowanie przez Zarząd uchwał dotyczących pracy w czytelni na podstawię niesprawdzonych pogłosek,
3. insynuowanie dokonywania przez nią malwersacji.

Stwierdziła ponadto, że celem podjęcia przez nią strajku jest przywrócenie Czytelni Regionalnej statusu czytelni niezależnej, który to status czytelnia uzyskała na mocy uchwały MKZ Katowice z dnia 27 marca 1981 r. Postaramy się przedstawić w skrócie historię tego bezprecedensowego w historii naszego Regionu, wyderzeni

Bezpośrednio po zakończeniu wyborów do Zarządu Regionalnego, Janina Kawalec / pracownik społeczny, a jedno cześnie współzałożycielka czytelni / zwróciła się do kol. Waliszewskiego z prośbą o pomoc w rozwiązaniu problemów, z którymi boryka się czytelnia. Próbowała mu wyjaśnić m.in. sprawy związane z bezpieczeństwem kolportażu wydawnictw niezależnych, a także ogólne zasady na jakich funkcjonuje czytelnia. Została skierowana do "resortowego" wiceprzewodniczącego kol. Wachy, który oznajmił, że sprawą czytelni zajmować się będzie kol. Baranowska.

Bezpośrednio po tej rozmowie czytelnia faktycznie się zajęła, tylko, że po przez przysłanie Komisji Rewizyjnej, która przeprowadziła częściową inwentaryzację wydawnictw znajdujących się w czytelni. Ponieważ wspomniana komisja skończyła pracę o godz. 16.00 nie starczyło czasu na przeleczenie całości księgozbioru, czasopiśm, archiwum oraz książek znajdujących się w filii nr 1 w Sosnowcu. Należy okazało się, że grupa dokonująca inwentaryzacji, a kierowana przez Panią Seferowicz jest grupą samowolną, gdyż żaden z jej członków nie wchodzi w skład Komisji Rewizyjnej.

Następne tego typu inwentaryzacje odbyły się w dniu 22.09.81 oraz w dniu 7.10.81 r.

Należy nadmienić, że kol. Kawalec już od dnia 28 sierpnia br., kiedy to wystąpiła ze stosownym pismem do Zarządu Regionu, domaga się r z e t e l n e g o przeprowadzenia prac inwentaryzacyjnych a także prosi o maksymalną pomoc w pracy czytelni. Domaga się również opracowania w jak najszybszym terminie takiego systemu rozliczeń finansowych, który wyeliminowałby możliwość istnienia niesprawdzonych pomówień i zarzutów. Szczegółnie to ostatnie żądanie wydaje się być bardzo istotnym, ze względu na to, iż wokół "kolosalnych" obrotów czytelni poczęły wśród niektórych członków Zarządu krążyć mity. Odpowiedzią Zarządu było mianowanie kierownika czytelni, którego jedynym zadaniem, jak należy się domyslać, miało być "urzędowanie". Ze stanowiskiem Zarządu w żaden sposób nie mogła pogodzić się kol. Kawalec, która słusznie, jak się wydaje, potraktowała to jako wyraz braku zaufania do swojej osoby.

W dniu, w którym nowe mianowany kierownik czytelni przybył w celu komisji, jego przejęcia majątku czytelni, kol. Kawalec odmówiła przekazania go godząc się cały czas na sprawdzenie stanu księgozbioru oraz na rozliczenie finansowe. Odpowiedzią Zarządu było zapłomowanie czytelni. W dniu następnym przybył do czytelni przedstawiciel Niezależnej Oficyny Wydawniczej "NOWA" w celu pobrania pieniędzy za książki oddane w komis. Po bezskutecznym usiłowaniu skontaktowania się z którymkolwiek z członków z Prezydium Zarządu kol. Kawalec podjęła decyzję o zerwaniu plomby. Zerwanie to odbyło się w obecności trzech osób.

Raport Zarządu była błyskawiczna - kol. Kawalec otrzymała w następnych dniach kolejno: wypowiedzenie umowy o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia, decyzję o zawieszeniu jej w prawach pracownika, a na koniec wspomniane już przesunięcie na inne stanowisko pracy. Sprawami tymi zajmujemy się bliżej w następnym numerze.

Sławomir Kornobis

ŻYCIORYSY Kto to był Bierut

"WEEKLY REVIEW" z dnia 19.10.1944 r. podał następujący życiorys Bieruta:

Właściwe nazwisko Krasidąbski/Krasnodąbski/, urodzony pod Lublinem w roku 1891. Służył w armii rosyjskiej podczas poprzedniej wojny. W roku 1917 przyłączył się do komunistów i został przydzielony do polskiej sekcji Kominternu. W 1921 r. nabył obywatelstwo sowieckie i przybrał nazwisko Bierut. W roku 1923 został wysłany przez Komintern do Polski, gdzie organizował przez dwa lata sekcję wywrotową. Potem pracował w wiedeńskiej i praskiej centrali Kominternu na Europie Środkowo - Wschodniej.

W roku 1932 pod pseudonimem "Bienkowski" został wysłany do Polski, aresztowany i uwięziony, został wymieniony z Rosją przy wymianie więźniów. Od roku 1936 był agentem NKWD w Prazie pod pseudonimem "Rutkowski". W roku 1939 ukazał się z armią czerwoną we Lwowie. Jest osobą odpowiedzialną za deportacje i egzekucje wielu Polaków i Ukraińców. W grudniu 1941 r. został zrzucony na spadochronie w Polsce okupowanej przez Niemcy. Działał przeciwko Polskiej Armii Krajowej i podziemnej administracji polskiej kierowanej przez rząd polski. Usiłował utworzyć organizację uzależnioną od Rosji. W marcu 1944 r. powrócił do Moskwy z Osobą-Morawskim i innymi współpracownikami.

Powyższy opis pochodzi z gazety "Orzeł Biały - Polska walcząca na ziemi włoskiej" z dnia 31 grudnia 1944 r.

Nie dajmy się prowokować

To chyba obecnie najmłodniejsze hasło niektórych działaczy "Solidarności". Trzeba je uznać za wysoce uzasadnione, ale warto przypomnieć, że:

- analogiczny okrzyk "tylko spóki nas może uratować" wznosił pewien lord podczas pożaru w Teatrze Londyńskim. Wszyscy zaś, którzy usłuchali lorda i spowrotem usiedli - spłonęli;
- gdyby prowokowali hitlerowców samym swoim istnieniem, Niemniej trudno uważać za celowe pomyślenie przez nich samobójstw, chociażby martwy żył już nikogo nie drażnił.

Może więc raczej: NIE POZWOLNYM SIĘ PROWOKOWAĆ!

Co wywna to? Tadeusz Żuczkiewicz

KOMUNIKAT

W poniedziałek, 16 listopada br. o godz. 11.00 w Zabrzu w budynku NOT-u przy ulicy Brysza nr 4 odbędzie się spotkanie Społecznego Komitetu Reformy Gospodarczej. Weźmie w nim udział dr Władysław Jermakowicz z Politechniki Warszawskiej. Tematami spotkania będą:

- 1/ kierunki działania,
- 2/ informacja o pracy w Regionie,
- 3/ zadania w najbliższym okresie,
- 4/ problematyka szkolenia i konsultacji dla kadry techniczno-ekonomicznej.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy.